

PACZKI ZA BLISKO 60 TYSIĘCY



27 rodzin z naszego powiatu otrzymało „szlachetną paczkę”. Finał trwającej kilkadziesiąt tygodni akcji odbył się w niedzielę, 8 grudnia, i wówczas to do ostatnich rodzin dotarł ten przedświąteczny prezent. Aż 59 tysięcy 150 złotych wyniosła wartość wszystkich darów. Najdroższa paczka kosztowała 8000 złotych - przygotowała ją 2000 osób.

Pieniądze to jednak nie wszystko. Nie do przecenienia jest chęć niesienia pomocy potrzebującym. Chodzi zarówno o fundatorów paczek, jak i wolontariuszy zaangażowanych w znajdowanie osób, którym trzeba pomóc, a potem w dostarczeniu gotowych już paczek do ich domów. W paczkach było to, czego konkretne rodziny najbardziej potrzebowały.



Lista potrzebujących w naszym powiecie była spora. Wolontariusze odwiedzili w listopadzie prawie 50 rodzin, ostatecznie wybierając te osoby,

którym najbardziej potrzebne jest wsparcie.

Dokończenie na str. 23.



www.swiatogrodzen24.pl
Grabów nad Prosną, ul. Kolejowa 31
Pon.- Pt.: 7.00 - 17.00,
sobota: 8.00 - 13.00
tel. 665 981 750, 693 584 851

Ogrodzenia betonowe ♦
panelowe ♦ siatka ♦ bramy ♦
furtki ♦ kojce ♦ wiaty ♦ garaże

NOWOŚĆ OGRÓDZENIA BETONOWE DWUSTRONNE



SONDA

Gdybyś był bogaty...

Rozm. K. Koźmińska
Fot. S. Szmatuła



Aleksandra Bochyńska uczennica ZS nr 1

Gdybym była bogata, w pierwszej kolejności oddałabym dużą kwotę na schronisko dla zwierząt oraz zainwestowała w jakąś firmę, by ulokować pieniądze, żeby pracowały, stale przynosiły zysk. Kupiłabym sobie fajny samochód. Wybudowałabym dom na wsi, pod lasem. Nawet bym sobie basen postawiła, a co! Szalałabym!

Mówi się, że pieniądze szczęścia nie dają, ale ja mam odmienne zdanie. Za pieniądze można podróżować, zwiedzać świat, bawić się. Bez nich życie byłoby smutne. Gdybym była bogata, nie chciałabym pracować na etacie, być zależna od szefa, przejmować się, wykonywać polecenia. Zająłabym się tym, co naprawdę lubię, kocham, np. tworzeniem kabaretów czy stand-upów, spełniałabym marzenia, rozwijała zainteresowania.

Gdybym miała dzieci, to mimo swojego bogactwa chciałabym, by popracowały, zdobywały doświadczenie, uczyły się samodzielności, życia. Nie podałabym wszystkiego na tacy, nie wysłoby im na dobre. Ja tak jestem wychowana przez rodziców, że muszę wiele rzeczy robić sama: posprzątać, pracować. To jest dobre. Dzięki temu wszystkiego się uczę, doceniam, rozumiem. Oczywiście, jeśli rodzice mają możliwość wspomagać finansowo, to mogą, ale pomagać, a nie robić za dzieci wszystko.

Teraz nie jestem bogata materialnie, ale mam rodzinę i wielu przyjaciół i to jest chyba dla mnie najważniejsze, bo tego nie da się kupić.



Józef Kałwiński rencista

Trudno mi sobie wyobrazić, co bym zrobił, gdybym był bogaty, bo jestem chory. Dlatego na ten moment nie potrafię tak spokojnie bujać w obłokach i wyobrażać sobie bogactwa. Może takim marzeniem, które przychodzi mi do głowy, jest niewielki dom z ogródeczkiem. Naprawdę nie potrzebuję nic więcej, to by mi wystarczyło. Gdybym był zdrowy, miał własny dom, nie musiał się martwić, przejmować, to nie chciałbym nic więcej.

Właśnie wracam od lekarza. Zamiast czuć się lepiej, to jestem osłabiony psychicznie. Nawet nie wiedziałem, że mam tyle chorób. Trudno jest leczyć się, załatwiać wizyty prywatne, badania, nie mając pieniędzy.

Czy kupiłbym sobie samochód? Nie, ponieważ mam kłopoty ze wzrokiem. Chętnie podzieliłbym się pieniędzmi z innymi, z dziećmi. Dla mnie naprawdę najważniejsze są: mieszkanie i zdrowie.

Pracowałabym za granicą. Osiemnaście lat byłem w Czechach. Zachorowałem, nie byłem w stanie pracować i wróciłem. Teraz okazuje się, że nie mam gdzie mieszkać, moje lokum zostało wykupione.

Gdybym miał bardzo, bardzo dużo pieniędzy, to bym pomagał innym, ale wiem, że jak coś „łatwo przyszło, to łatwo poszło”, dlatego to mogłoby być bardzo niebezpieczne.



Irmina Spigiel sprzedawca

Gdybym dowiedziała się, że nagle jestem bogata, może bym zwariowała. Trudno przewidzieć reakcję człowieka na taką sytuację. Teraz wydaje mi się, że bym sobie poradziła z taką informacją i że myślałabym logicznie, ale trudno ocenić, jak byłoby naprawdę.

Na pewno zmieniałabym samochód na lepszy. Nie jakiś luksusowy, na taki ze średniej półki. Aktualny mnie zawodzi, jest awaryjny, dlatego auto to moja pierwsza myśl. Ale nie chciałabym epatować tym bogactwem, za wszelką cenę pokazywać się, obnosić. Na pewno udzielałabym się charytatywnie i wpłacała, oczywiście na sprawdzone i zweryfikowane, zbiórki. Chciałabym pomagać chorym dzieciom lub ludziom, którzy się w życiu pogubili. Nie chciałabym wspierać tych, którym po prostu się nie chce pracować.

Mam dzieci, dwie córki, i uważam, że nawet one powinny pracować, zarabiać. Nie oddałabym im całego bogactwa, to nie miałyby na nie dobrego wpływu, nie nauczyłyby ich szacunku do ludzi, do pieniędzy, do czasu. Ale na pewno bym je wspierała finansowo.

Markowe ciuchy, telefony, gadżety nie są w życiu najważniejsze. Moim zdaniem dzieci, które mają wszystko materialnie, mogą odczuwać braki w sferze emocji, uczuć...



Adam i Monika Kuncowie emeryci

Niejednokrotnie mąż mówił, byśmy zagraли w Lotto, może trafilibyśmy milion. A ja zawsze odpowiadałam tak: nie chciałabym tak dużych pieniędzy, bo nie potrafię aż tak daleko liczyć (śmiej), a poza tym i tak wszystko bym rozdała biednym, chorym, potrzebującym ludziom. Nie mamy dzieci, swojej rodziny, dlatego na pewno byśmy to bogactwo przekazali innym. Nam już wielkie pieniądze nie są potrzebne. Jesteśmy starsi, teraz potrzebujemy zdrowia, ponieważ jesteśmy bardzo schorowani. Pieniądzy potrzeba nam tyle, by zaspokoić podstawowe, życiowe potrzeby. By móc zrobić opłaty, zwykłe zakupy i normalnie, spokojnie żyć.

Naszym bogactwem jest to, że jesteśmy razem już ponad pięćdziesiąt lat. Naprawdę nie czujemy potrzeby zmian. Mamy samochód, duży dom. Nawet za duży. Nie potrzebujemy nowszych, większych, droższych. Mamy za sobą wiele intensywnych lat, życie nauczyło nas pokory. Teraz najbardziej zależy nam na dobrym zdrowiu.



Alina Krychała emerytka

Gdybym była bogata, to w pierwszej kolejności pomogłabym swoim dzieciom, by im żyło się lepiej. Chciałabym też wnuć im zapewnić dobry start w życiu, wykształcenie. By mogły robić w życiu to, co kochają. Chciałabym im dać wędkę, nie rybę. Dobrą wędkę, która pozwoliłaby im w życiu złowić przysłowiową rybę. Całą kwotę podzieliłabym na cztery części - część dzieciom i część sobie. Kupiłabym dom lub wyremontowała mieszkanie oraz nabyła jakiś luksusowy samochód.

Na pewno pomagałabym innym, np. mojemu bratu, który ma problemy, któremu ciężko się żyje. Także innym, potrzebującym. Ale nie chciałabym nie pracować, nie uważam też, by dla moich dzieci było to dobre.

Teraz, mimo że jestem już na emeryturze, przeszłam operację kolana, wciąż pracuję. Zwariowałabym, siedząc w domu, nie mając kontaktu z ludźmi, nie spełniając się. Dobrze jest musieć coś robić, to motywacja, by w ogóle wstać z łóżka.

Nie uważam, by bogactwo rozdziło szacunek innych. Wręcz odwrotnie. Często powoduje zazdrość, zawiść. Nie da się także kupić prawdziwych wartości, tj. przyjaźni, miłości, na to zawsze sobie trzeba zapracować, zasłużyć, to jest bezcenne.